

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PONIEDZIAŁEK 13 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 159 (1083)

Zakończenie obrad I Konferencji Miejskiej PZPR

Obradom przedpołudniowym przewodniczyła tow. Maria Mikołajczykowa. Po wypowiedziach tow. Jarotowej (PZPW Nr 35), Zonszajna (Spółdzielnia Pracy), Grzesiaka (PZPB Nr 2), Kurezowej (nauczycielka) i Szalkiewicza (MZK) — którzy rozpoczęli dyskusję w pierwszym dniu obrad, wczoraj w dyskusji zabierali kolejno głos tow. Szmaja (II sekretarz Dzielnic Śródmiejskiej-Przejawej), Salwa (Akademicki Komitet Partyjny), Karolewska (nauczycielka) i Kaczmarek (I sekretarz Dzielnic Fabrycznej).

W tym momencie na sali zjawili się zespół najwyższej jakości, o czym piszemy na innym miejscu. Następnie przemawiali: wiceprezydent miasta tow. Bugajski, wiceprzewodniczący Zarządu Gł. Zw. Zaw. Włóknarzy tow. Przybył, I sekretarz Dzielnic Górnej Lewej tow. Kowalewski, dyrektor Centralnej Szkoły PZPR tow. Celina Budzyńska, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej PZPB Nr 3 tow. Toma, minister

przemysłu lekkiego, tow. Eugeniusz Stawiński, sekretarz podstawowej org. partyjnej Łódzkiego Kaliska tow. Król, kierowniczka Wydziału Kobięcego Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Kędrakowa, I sekretarz Dzielnic Ruda Pabianicka tow. Majchrowicz, artystka scen łódzkich tow. Jądwiaga Chojnacka, zastępcza kierownika Wydziału Samorządowego KŁ PZPR tow. Dudziński, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej przy Wifamie tow. Ruta i przewodnicząca pracy PZPB Nr 2 tow. Malinowska.

Obradom popołudniowym przewodniczył tow. Warda. W dyskusji głos zabrali: tow. Trepczyński (Wydział Propagandy KŁ), tow. Włodarczyk (Elektrobudowa), tow. Aleksander Burski — wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, tow. Ginsbert, dyrektor Zarządu Miejskiego, tow. Feliksiak — przewodniczący Zarządu Miejskiego Związku Młodzieży Polskiej, tow. Pawlakowa

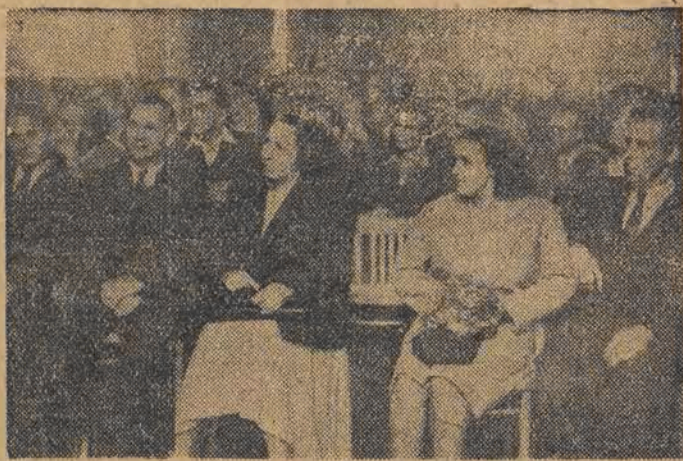
— II sekretarz organizacji podstawowej PZPB Nr 5, tow. Lewandowski — dyrektor naczelny PZPB Nr 17, tow. Tarkiewicz — I sekretarz Dzielnic Staromiejskiej, tow. Biernik — członek Komitetu Dzielnic Górnej, tow. Stroczyński — dyrektor naczelny Centrali Tekstylnej, tow. Głażewski — I sekretarz Dzielnic Śródmiejskiej — Prawa, tow. Duraczowa — Wydział Kultury i Oświaty, tow. Wende — dyrektor generalny CZPW, oraz tow. Tagowski (Ubezpieczalnia Społeczna).

(Wypowiedzi uczestników dyskusji podamy w jednym z najbliższych numerów „Głosu“).

Podsumowania dyskusji dokonał sekretarz Komitetu Centralnego PZPR tow. Józef Cyrankiewicz.

(Treść przemówienia tow. Cyrankiewicza w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.)

W późnych godzinach wieczornych dokonano wyboru nowego Komitetu Łódzkiego PZPR, którego skład podamy w numerze jutrzejszym.



Zespół pierwszej jakości Mar ii Terpilakowej na sali obrad Konferencji Miejskiej PZPR. Od lewej: ob. ob. Janicki, Baranowicz, Frankowska, Terpilakowa i Szafranski



Z pierwszego dnia obrad: Wybory prezydium.

Wzywam całą brać robotniczą do współzawodnictwa w dziedzinie jakości produkcji - woła ob. Maria Terpilakowa na Konferencji Miejskiej PZPR

Podczas przedpołudniowych obrad Konferencji, po przemówieniach kilku uczestników dyskusji, przewodnicząca tow. Mikołajczykowa zapowiada przybycie pierwszego w przemyśle włókienniczym zespołu najwyższej jakości. Są to: inicjator i kierowniczka zespołu, tkaczka, Maria Terpilak i członkowie zespołu tkacze: Zofia Frankowska, Stanisław Janicki, Zdzisław Szafranski i Józef Baranowski.

Pojawienie się ich na sali witane jest przez wszystkich uczestników konferencji powstaniem w mieście i burliwym oklaskami. Rozlegają się okrzyki: „Niech żyją przodownicy pracy!“ Cała sala głośno odpowiada: „Niech żyją!“

Członkowie zespołu ustawiają się przed trybuną, a jego kierowniczka wchodzi na trybunę i wygłasza następujące przemówienie, wysłuchane z wielką uwagą i wielokrotnie przerywane burliwymi oklaskami wszystkich zebranych:

W imieniu mojego zespołu najwyższej jakości mam zaszczyt powitać Konferencję

lepszą, a jednocześnie wysoką produkcję. Nadmieniamy, że brygada nasze traktują swoje zobowiązania honorowo. Nasza umowa nie jest pisana, po stanowiliśmy pracować jak najlepiej, jak najprędzej i jak najwięcej.

Pracujemy wszyscy wspólnie i pomagamy sobie w miarę możliwości. Nie uważamy tego za coś nadzwyczajnego. To, że wyrabiamy samą prymę, polega właściwie na tym, że dobry tkacz myśli wyłącznie o robocie, nie skąpi czasu i uwagi na dobranie przędzy i przypilnowanie warsztatu.

Właśnie z pośpiechu i roztargnienia powstaje większość błędów. Np. niedobicie, albo przybicie, wypada wówczas, gdy głowa zajęta jest myślą o zbliżającym się końcu roboty. Wystarczy nierówno puścić wał — wiem to z własnego doświadczenia. A przecież pięć niedobitych dyskwalifikuje towar do czwartego gatunku, a przybicie zwiększa wagę towaru. Jedno i drugie powoduje straty.

Tkacze często nie myślą o tym, nie każdy potrafi przyłożyć się do roboty, a później zwala winę na zły wałek lub osnowę. Jest niezwykle ważne, aby jeszcze przed rozpoczęciem pracy przygotować sobie maszynę i szpulę, aby praca była wykonywana systematycznie i równomiernie. Jesteśmy w fabryce już na kilka minut przed rozpoczęciem pracy, każdy z nas sprawdza stan maszyny i układa szpulę. Nigdy zawsze przecież otrzymujemy się do roboty i osnowę. Ja zawsze patrzę na szpulę, gdy zakładam wałek, nie ma bowiem gorszej rzeczy, niż mieć później niewłaściwy wałek w materiale. Najgorsze są gniazda, czas stracony na przeciegnięcie opóźnienia prace. Wole jednak stracić pół godziny przy gnieździe, niż oddać towar z błędem. Wiem, że cero

waczka musi poświęcić cztery godziny pracy na takie gniazdo, które ja mogę usunąć w ciągu pół godziny, a nawet krócej.

Naturalnie każdemu z nas zdarzy się błąd, ale pomagamy sobie wzajemnie w usuwaniu go. Wiadomo, że jeden z nas może być bardziej sportezgawczy, a drugi mniej. Jeden ma lepszą metodę pracy, a drugi jest mniej uzdolniony w organizowaniu roboty. My mamy zasadę: dzielimy się uwagami i uczymy się nawzajem. Nieraz zdarza się, że przerywam pracę i wychodzę z sali — wtedy kolega pracuje na swoich i na moich krosnach. Nasze dziewczęta pomagają sobie w przecięciu gniazda. Nikt z nas — to chyba jest również ważne — nie lekceważy czasu pracy. Bez przechwałek przychodzimy wcześniej i wychodzimy po ukończeniu dnia roboczego. Nie puszczaemy maszyny, póki nie jest dobrze wyczyszczona. Wydawało by się, że to nie ma wpływu na wyniki w pracy, przekonaaliśmy się jednak, że nie pielęgnowana maszyna lub bi robić różne przykre niespodzianki.

Są to wszystko zdarzenia codzienne i znane każdemu tkaczowi. Uważam, że każdy mógłby pracować z wynikami nie gorszymi od naszych.

Od chwili, kiedy postanowiliśmy z zespołem pierwszej jakości, nie mamy bynajmniej lepszych warunków w pracy, niż przedtem. Wkładamy jednak jak najwięcej dobrych chęci i na naradach przodowników zespołów podnosimy poziom swoich kwalifikacji zawodowych. Zabiegamy usilnie, by pracować coraz lepiej i naj ważniejsze, że jesteśmy zgranym zespołem, który sobie w razie potrzeby nawzajem pomaga. Zespół nasz wzoruje się na doświadczeniach włóknarzy radzieckich, a w szcze-

gólności na słynnej brygadzie najlepszej jakości Aleksandra Czutkicha.

Brygada nasza nie składa się z najlepszych tkaczy. Byliśmy raczej średnimi tkaczami, ale poprzez pracę w zespole oraz na naradach jakościowych stale podnosimy nasze kwalifikacje.

Zrobiliśmy dobry początek. Za naszym przykładem powstają nowe brygady najwyższej jakości w naszych i innych zakładach. Uważamy, że wzrastająca ilość i coraz wyższa jakość wytwarzanych przez nas towarów nie tylko przynosi zaszczyt i dobre imię nam, naszym zakładom i przemysłowi włókienniczym, ale podnosi poziom życiowy ludzi pracy. Podnosi kulturę techniczną, podnosi siłę gospodarczą narodu, wzmacnia jego poczucie i wiarę w potęgę naszej Ojczyzny Ludowej. Jest najlepszą odpowiedzią na imperialistyczne kłopoty wojenne.

Przyrzekamy konferencji Waszej, że wznagać będziemy naszą walkę o najwyższą jakość i o ilość wykonywanej produkcji, naszą walkę z marnotrawstwem, brakorobstwem i lenistwem.

Z TEJ TRYBUNY POZWOLE SOBIE WEZWAĆ CAŁĄ BRAC WŁÓKNIARSKĄ DO SZEROKIEGO WSPÓŁZAWODNICTWA NA ODCINKU NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI PRODUKCJI. WZYWAMY WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI — MIEUJĄCYCH SWOJĄ OJCZYZNĘ DO WYPEŁNIENIA OBOWIĄZKÓW I ZADAŃ, JAKIE STOJĄ PRZED NAMI NA DRODZE DO SOCJALIZMU.

Burza entuzjastycznych oklasków towarzyszy ostatnim słowom mówczyni. Do stojącej jeszcze na trybunie zasłużonej przodownicy pracy i inicjatorce ruchu walki o najwyższą jakość podchodzi minister przemysłu lekkiego tow. Eugeniusz Stawiński. Wręczając jej bukiet kwiatów oświadcza:

— Jako robotnik-włóknarz, a obecnie minister w imieniu Ministerstwa Przemysłu Lekkiego wyrażam podziękowanie Waszemu zespołowi najwyższej jakości, który dał dowód, że jest również zespołem wysokiej świadomości robotniczej.

Sala znów gorąco oklaskuje. Tow. Terpilakowa schodzi z trybuny i wraz z członkami swojego zespołu zajmuje miejsce w pierwszym rzędzie sali, przystępując do dalszych obrad konferencji.



Ob. Maria Terpilak przemawia

Miejska Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Dumna jestem, że właśnie mnie wraz z moimi 4-ma towarzyszami pracy spotkał wielki zaszczyt uczestniczenia w tak ważnym wydarzeniu, jakim jest partyjna Konferencja. Fakt, że ja i moi koledzy, jako bezpartyjni, zostaliśmy zaproszeni, jeszcze mocniej przekonał nas, że w Polsce Ludowej ceni się człowieka za jego uczelną pracę.

Korzystając z tego, że zgromadzeni są tutaj na tej sali przedstawiciele całego łódzkiego świata pracy, chciałabym podzielić się z Wami naszymi metodami pracy, chcielibyśmy powiedzieć, jak pracujemy, żeby osiągnąć jak naj-

lepiej, a jednocześnie wysoką produkcję. Nadmieniamy, że brygada nasze traktują swoje zobowiązania honorowo. Nasza umowa nie jest pisana, po stanowiliśmy pracować jak najlepiej, jak najprędzej i jak najwięcej.

Pracujemy wszyscy wspólnie i pomagamy sobie w miarę możliwości. Nie uważamy tego za coś nadzwyczajnego. To, że wyrabiamy samą prymę, polega właściwie na tym, że dobry tkacz myśli wyłącznie o robocie, nie skąpi czasu i uwagi na dobranie przędzy i przypilnowanie warsztatu.

Właśnie z pośpiechu i roztargnienia powstaje większość błędów. Np. niedobicie, albo przybicie, wypada wówczas, gdy głowa zajęta jest myślą o zbliżającym się końcu roboty. Wystarczy nierówno puścić wał — wiem to z własnego doświadczenia. A przecież pięć niedobitych dyskwalifikuje towar do czwartego gatunku, a przybicie zwiększa wagę towaru. Jedno i drugie powoduje straty.

Tkacze często nie myślą o tym, nie każdy potrafi przyłożyć się do roboty, a później zwala winę na zły wałek lub osnowę. Jest niezwykle ważne, aby jeszcze przed rozpoczęciem pracy przygotować sobie maszynę i szpulę, aby praca była wykonywana systematycznie i równomiernie. Jesteśmy w fabryce już na kilka minut przed rozpoczęciem pracy, każdy z nas sprawdza stan maszyny i układa szpulę. Nigdy zawsze przecież otrzymujemy się do roboty i osnowę. Ja zawsze patrzę na szpulę, gdy zakładam wałek, nie ma bowiem gorszej rzeczy, niż mieć później niewłaściwy wałek w materiale. Najgorsze są gniazda, czas stracony na przeciegnięcie opóźnienia prace. Wole jednak stracić pół godziny przy gnieździe, niż oddać towar z błędem. Wiem, że cero

Ważnym wydarzeniem, jakim jest partyjna Konferencja. Fakt, że ja i moi koledzy, jako bezpartyjni, zostaliśmy zaproszeni, jeszcze mocniej przekonał nas, że w Polsce Ludowej ceni się człowieka za jego uczelną pracę.

Korzystając z tego, że zgromadzeni są tutaj na tej sali przedstawiciele całego łódzkiego świata pracy, chciałabym podzielić się z Wami naszymi metodami pracy, chcielibyśmy powiedzieć, jak pracujemy, żeby osiągnąć jak naj-

Ważnym wydarzeniem, jakim jest partyjna Konferencja. Fakt, że ja i moi koledzy, jako bezpartyjni, zostaliśmy zaproszeni, jeszcze mocniej przekonał nas, że w Polsce Ludowej ceni się człowieka za jego uczelną pracę.

Korzystając z tego, że zgromadzeni są tutaj na tej sali przedstawiciele całego łódzkiego świata pracy, chciałabym podzielić się z Wami naszymi metodami pracy, chcielibyśmy powiedzieć, jak pracujemy, żeby osiągnąć jak naj-

Zasłużony policzek dla rządu Queuille'a Ludność Oradour odrzuca odznaczenie nadane przez rząd sprzyjający oprawcom hitlerowskim

PARYŻ (PAP). — W piątek udał się do Oradour sur Glan minister Ramadier, aby udekorować miasto Krzyżem Legii Honorowej z okazji piętej rocznicy wkroczenia do tej miejscowości wojsk radzieckich przez hitlerowców.

Z powodu skandalicznej po stawienia rządu w stosunku do stróżniczek wojennych, która znalazła wyraz w niedawnym uwolnieniu przez sąd 2 generałów i 1 kapitana niemieckiego, winnych rozstrzelania zakładników, oraz wobec niedotrzymania przez rząd obietnicy odbudowy spalonego miasta, Rada Miejska Oradour odrzuciła odznaczenie nadane przez rząd.

Migawki z Konferencji

Referat sprawozdawczy I sekretarza KŁ PZPR, tow. Władysława Dworakowskiego — z działalności łódzkiej organizacji partyjnej w okresie od Kongresu Zjednoczenia do Pierwszej Konferencji Miejskiej PZPR — oraz referat II sekretarza KŁ PZPR, tow. Stanisława Duniaka „O gospodarce samorządu miejskiego w Łodzi i zadaniach partii na tym odcinku — wywołały ożywioną i interesującą dyskusję. Do dyskusji tej zgłosiło się ponad 100 delegatów i delegatek, występując kolejno z głębokimi uwagami krytycznymi i samokrytycznymi, z przemysłowymi staraniami wnioskami: postulatami, z rezolucjami i apelami...

„Jakie często — powiedziała tow. Budzyńska — słyszymy wśród naszych towarzyszy utyskiwania i skargi: „nie ma ludzi“, „brak ludzi do roboty“, „brak ludzi na odpowiednim stanowisku“.

Nieprawda. Ludzie są. ŁÓDŹ JEST KOPALNIĄ LUDZI — stwierdza tow. Budzyńska — tylko trzeba się za nimi rozejrzeć, zstąpić w głąb mas pracujących, a wówczas znajdzie się niejeden dyrektor Józwiak i niejeden starosta — Mikołajczykowa...

„Używajmy, póki czas“ — oto sparafrazowane przysłowie, które cytujemy z uwagą na przemówienie delegata łódzkich kolejarzy, tow. Króla, w którym to przemówieniu „królowało“ zagadnienie akcji wczasów niedzielnych i świątecznych.

Akcję tę należy „jak należy“ upowszechnić i spopularyzować, abyśmy w dni „gdy od pracy wolny mamy czas“ — nauczyli się je spędzać z pożytkiem i zdrowiem i umysłu: na zorganizowanych wycieczkach, porankach filmowych i muzycznych, zabawach ludowych itd.

„My, kobiety pracujące — oświadcza wśród pouświeconych oklasków tow. Malinowska z PZPB Nr 2 — dużo mamy obowiązków: pracujemy zawodowo i społecznie, i w gospodarstwie domowym, ale to nie zawoży na naszej robocie w fabryce — będnemy tak pracowały, aby produkcja nasza powiększała się coraz bardziej ilościowo i to tak, by tej ilości odpowiadała również wysoka jakość“.

103 delegatów zapisanych do głosu w dyskusji... Każdy ma coś ważnego i cennego do powiedzenia... Nikt prawie nie słyszy dźwięka przewodniczącego, przypominającego, iż czas wypowiedzi jest ograniczony... Są chwile w życiu, że czas się „dłuż“, ale tutaj, na konferencji partyjnej — mija on nabyt szybko i stanowczo — mimo, iż zebranie ciągnie się tyle godzin — jest go ciągle

Delegat łódzkich tramwajarzy, tow. Szalkiewicz — nie jest „kramolowcą“: nie buduje on gładkich retorycznie zdań i okresów, a przecież całe jego przemówienie wzbudziło entuzjazm u zebranych. Zwłaszcza w tym momencie, gdy mówca oświadcza, że na przekór reakcji, która nie śpi, lecz „kusi“ — „zainuaniemy“ taką produkcję, która przyspieszy nasz marsz do socjalizmu i ogólnokrajowego dobrobytu.

Gromkimi oklaskami także przyjmują zebrani uwagę tow. Szalkiewicza, który stwierdza, że nie „przypodchlebia się“ bynajmniej delegatom, ale „bez aktywnego udziału kobiet pracujących socjalizm zbudować się nie da“!

Rząd daje miliony złotych na budowę i remonty mieszkań robotniczych w Łodzi, a tymczasem budowa ogranicza się... do stawiania tzw. kamieni węgielnych, a akcja remontowa... ech, lepiej o niej nie mówić. Nie mówić? Nie. Właśnie trzeba o niej mówić. Tak jak to zrobił na konferencji tow. Dudziński i sze reg innych mówców. Przemówienia ich cechowała głęboka troska o rozwiązanie tej najpilniejszej bo daj bołaczki życiowej łódzkiego ściata pracy.

„Fakt nie jest miastem górniczym, ale ma swoje „kopalnie“.

„Fakt nie jest miastem górniczym, ale ma swoje „kopalnie“.

Twórcza inicjatywa robotników radzieckich

Nowe formy współzawodnictwa pracy

Akcja idealnej czystości fabryk

Współzawodnictwo socjalistyczne w Związku Radzieckim odznacza się nie tylko swoją masowością i potężnym rozmachem, ale i niezwykłym bogactwem form świadczących o niefyczerpanej inicjatywie twórczej dziesiątków milionów radzieckich ludzi pracy.

Codziennie napływają wiadomości o przedterminowym wykonaniu planów w poszczególnych ośrodkach i galejach przemysłu. Równocześnie robotnicy, technicy i inżynierowie radzieccy stosują nowe formy współzawodnictwa, jak np. o przyspieszenie środków obrotu, o maksymalną oszczędność metalu, paliwa i energii elektrycznej. Załogi zakładów budowy parowozów w Kołomie i Sormowie, dzięki inicjatywie Aleksandra Czutkicha, walczą o wytwarzanie produkcji pierwszorzędnej jakości, współzawodniczą w ślad za włóknarką Natalią Jeridina o jak najlepsze wykorzystanie aparatur technicznych i realizują wezwanie włókniarek Rożniewoj i Kononienko o maksymalne zwiększenie produkcji wyrobów włókienniczych z każdego kilograma surowców.

Coraz bardziej zaczęła się współpraca pomiędzy uczonymi inżynierami, robotnikami i stachanowcami, co zapoczątkowane zostało na szerszą skalę w przemyśle leningradzkim, dzięki powiązaniu praktyki ze wskazówkami inżynierów brygady budowniczych metra moskiewskiego pod kierownictwem robotnika Michała Kuźniecowa osiągnęły tak wysoki tempo przebijania tunelu, jakiego nie zna światowa technika.

Wszystkie te formy współzawodnictwa mają za swoją podstawę nie tylko prosty wysiłek pracy, ale oparte są na coraz intensywniejszym ulepszeniu technologii produkcji,

coraz doskonalszej organizacji, coraz wyższej kulturze pracy.

Przed kilku dniami pod-majstrzy moskiewskich zakładów włókienniczych „Trehgornoj Manufaktury“ im. Dzierżyńskiego Woroszyn wystąpił z inicjatywą zaprowadzenia maksymalnej czystości i ładu przy warsztatach, w salach fabrycznych i w całych zakładach.

Inicjatywa Woroszyńska poparta została przez całą załogę i administrację zakładów im. Dzierżyńskiego oraz przez inne zakłady przemysłowe w Moskwie.

„Prawda“ popiera inicjatywę Woroszyńska i cytuje wypowiedzi sekretarza KC WKP(b) Malenkowa na 18 konferencji partyjnej, który wskazywał na konieczność walki o wyso-

ką kulturę produkcji, o idealną czystość przedsiębiorstw, jako na jeden z głównych warunków rozwiązania wielkich zadań, związanych z przejściem od socjalizmu do komunizmu. „Prawda“ wyraża przekonanie, iż inicjatywa Woroszyńska i zakładów im. Dzierżyńskiego poparta zostanie przez masy pracujące całego Związku Radzieckiego.

Rumunia na drodze do dobrobytu

W pierwszą rocznicę upaństwowienia przemysłu w Rumunii tygodnik „Contemporanul“ zamieścił artykuł pióra znanego ekonomisty Zaharescu, omawiający znaczenie polityczne i gospodarcze tej istotnej dla kraju reformy. Autor artykułu podkreśla, że bez nacjonalizacji środków produkcji, proletariatu nie zdołałby się nawet utrzymać u władzy. Po upaństwowieniu środków produkcji, w dniu 11 czerwca 1948 roku sektor gospodarki socjalistycznej stał się najważniejszym czynnikiem w życiu gospodarczym kraju. Obejmuje on dzisiaj około 85 procent całej produkcji przemysłowej, a jego produkcja reprezentuje blisko 50 procent wartości całego bogactwa narodowego.

Wśród wielkich korzyści, jakie daje upaństwowienie przemysłu, Zaharescu wymienia usunięcie anarchii w produkcji, która została zastąpiona planowaniem gospodarczym.

W ciągu pierwszych 3 miesię-

cy rb. — pisze autor artykułu — plan został przekroczony o 70 procent. Skonsoolidowana została niezależność gospodarstwa Rumunii i z pomocą Związku Radzieckiego kraj posuwa się naprzód, po drodze wiedzącej do socjalizmu.

Spoglądając wstecz — kofi-

czy swój artykuł Zaharescu — na okres, który upłynął od upaństwowienia kluczowych przedsiębiorstw przemysłowych, naród rumuński może patrzeć w przyszłość z ufnością, że uda mu się wykonać trudne zadania, których realizacja będzie zapowiedzią lepszej przyszłości.

W strachu o własną skórę... Obcięcie kredytów marshallowskich domagają się senatorzy USA

NOWY JORK (PAP). — W kongresie amerykańskim toczy się zażarta walka na temat wysokości kredytów marshallowskich, które przewidywać ma nowy budżet.

Grupa wpływowych senatorów, zaniepokojonych powagą sytuacji gospodarczej kraju, domaga się znacznej redukcji tych kredytów.

Przewodniczący komisji budżetowej Kenneth Mc Kellar (demokrata) oświadczył, iż domaga się będzie zmniejszenia kredytów marshallowskich o miliard dolarów. Pa-

kreślił on w rozmowie z korespondentami, że Hoffmannowi, który groził dymisją w wypadku, gdyby senat nie uchwałił kredytów marshallowskich w żądanej przez niego wysokości, nie uda się zastraszyc Senat.

Dotychczas z poważniejszych działaczy politycznych jedynie senator Vandenberg oficjalnie poparł propozycję rządowe w sprawie wysokości kredytów z tytułu planu Marshalla.

Zjazd wojewódzki delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Wczoraj przy szczerze wypełnionej sali konferencyjnej w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi przy ul. Ogrodowej odbył się IV Wojewódzki Zjazd delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na zjazd przybyli

również wiceminister Zaruk-Michalski i prezes Sądu Najwyższego Kazimierz Bzowski jako przedstawiciel Zarządu Głównego i Rady Naczelnej TPPR.

Pierwszą część obrad Zjazdu wypełniły przemówienia tow. W. Stawinskiego, ob. Plocka, ob. Ozogowskiej Haliny i mjr. Czerwińskiego. Referat ideologiczny wygłosił ob. wiceminister Zaruk-Michalski. Sprawozdanie z działalności złożył prezes Oddziału Wojewódzkiego prof. dr Tadeusz Nowacki.

Po przerwie obiadowej pierwszym punktem obrad było sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, która złożyła wniosek o udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi. W ożywionej dyskusji, jaka się następnie wywiązała, głos zabralo kilkunastu delegatów z terenu województwa, którzy wytknęli brak w działalności Towarzystwa przejawiający natury organizacyjnej. Mówcy występowali również z kon-

kretnymi wnioskami, zmierzającymi do naprawy dotychczasowych niedociągnięć. Zwrócono szczególną uwagę na brak przekładów literatury rosyjskiej (które powinny się ukazywać nie tylko „w święto“, jak powiedział ob. Ratajczyk ze Zgierza). Należało by też poświęcić więcej uwagi rozwojowi kół szkoleniowych.

Po dyskusji zebrani wybrali delegatów na Krajowy Zjazd Towarzystwa oraz nowy Zarząd. Ostatnim punktem porządku dziennego było przyjęcie rezolucji i uchwał, oraz wysłanie depezy do Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta oraz prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa, min. Świątkowskiego.

Prognoza pogody

W dniu dzisiejszym w dzielnicach południowych zachmurzenie nie na ogół duże, miejscami niewielkie opady. Na pozostałym obszarze kraju dość pogodnie.

Watykan - stolicą kosmopolityzmu

Od zarania istnienia państwa polskiego Watykan wywierał za pośrednictwem polskiego kleru, olbrzymi wpływ na losy naszego kraju. Oczywiście, wpływ ten szedł po linii polityki Watykanu. Musimy zatem przyrzec się nieco owej polityce.

W epoce wchodzenia Polski, jako państwa zorganizowanego, w orbitę układu politycznego ówczesnej Europy, istniały dwie władze, dwie potęgi. Pierwszą był Kościół i papież na jego czele. Drugą — „Rzymskie cesarstwo narodu niemieckiego“, któremu podporządkować się musieli wszyscy katolicy królowie. Ceną owego podporządkowania było uznanie króla przez papieża, demonstrowane koronacją w kościele. Nie uznanie automatycznie zwracało przeciw „samozwańcowi“ drugą potęgę, będącą zbrojnym ramieniem pierwszej — cesarstwo niemieckie.

Kościół w owych czasach był zatem potęgą polityczną, używającą swego wpływu po pierwsze na zagwarantowanie pożądanej dla niego polityki, po drugie na zagwarantowanie sobie dochodów: dziesięcin dla księży i biskupów, „świętopietrza“ dla papieża.

Jako oręż wykonawczy przeciwko opornym służyła kłatwa kościelna. Operowano nią chętnie i pochopnie. Niemal co drugi król polski był wyklęty. A wszystko za nieposłuszeństwo biskupowi, albo za usiłowanie ograniczenia dochodów kościelnych. A więc wyklęty był Bolesław Chrobry za nie uznawanie nad sobą władzy biskupa Gaudentego, brata świętego Wojciecha. Wyklęty Bolesław śmiały. Wyklęty był Władysław II a potem jego bracia — wszyscy w sprawie sporu o spadek. Wyklęty był Mieszko Stary, bo nie chciał umniejszyć świadczeń duchowieństwa. Wyklęty Władysław Łaskonogi, bowiem nie uznał uchwał synodu łęczyckiego właśnie w tej sprawie. A gdy Władysław zniósł sądy duchowne, wyklęty był sam papież Inocenty II, wyklęty także jednocześnie cały kraj. Wyklęto były za nieplacenie dziesięciny miasta Wrocław, Głogów, Raciborz, Cieszyn, Zory, Koście i Głowice. Wyklęty był książę Leszek Czarny. Aż wreszcie kłatwa za nieplacenie dziesięciny dotknęła Kazimierza Wielkiego. Wreszcie bodaj, że ostatnim wyklętym królem był Kazimierz Jagiellończyk za to że zwalczał Krzyżaków.

Nie zmienili się te sprawy i później. Tak, jak zmuszano królów do posłuszeństwa cesarzowi niemieckiemu, jak wymuszano ustępstwa wobec Krzyżaków, tak i po rozbiorach Polski — Watykan stał się za swą władzę i aparatem do dyspozycji zabobornym. Tym razem wstąpił do niego papież Klemens XIV pisał do cesarzowej Marii Teresy: „najechanie Polski i jej podział były nie tylko rzeczą polityczną, lecz leżały w interesie religii i dla duchowej korzyści Kościoła było konieczne...“

Po wybuchu powstania listopadowego papież Grzegorz XVI pisał w tzw. „Breve“ do kleru polskiego: „Dowiedzieliśmy się o okropnym nieszczęściu, w jakie to kwitujące królestwo (Królestwo

Polskie) zostało pogrążone... nieszczęście zostało spowodowane jedynie przez intrygi wicherzy. Ci, którzy w tych nieszczęśliwych czasach podnieśli się przeciw władzy prawowitych monarchów i pogrążyli w przepaść swą ojczyznę, łamiąc wszelkie więzy prawowitego posłuszeństwa (wobec cara)“. A potem nakazuje, aby księża rozpowszechniali zasadę „posłuszeństwo wobec ustanowionej władzy jest zasadą niezmienną i nie można się od niego uchylać“.

Tenże papież pisze w 1846 roku do biskupa galicyjskiego Wojtowicza: „Dowiedzieliśmy się z wielką przykrością, iż w kraju podległym nam bardzo drogiemu synowi, cesarzowi Austrii, przedsięwzięto szkaradny spisek przeciw władzy najwyższej najjaśniejszego pana... Przesyłamy ci ten list, abyś uczył swe owieczki z gorliwością większą świętej nauki posłuszeństwa, które poddani winni najwyższej władzy“.

Ale nie tylko katolickim cesarzem Austrii każe być posłuszny papież. Prawosławny car również jest „władcą od boga danym“. I papież obiecuje, że duchowieństwo będzie pełnić rolę „cesarskiego żandarma. Ote Pius IX w kwietniu 1863 roku pisze do cara: „Stolica apostolska nigdy nie uchyliła w najdelikatniejszych względach wobec Rzeczypospolitej polskiej i jego poprzedników. Niech nasza władza apostolska otrzyma z powrotem swój zbawiający wpływ na poddanych katolickich... wasza wysockość będzie mogła liczyć na szacunek i wierność całego narodu polskiego“. A w lipcu tegoż roku papież wydaje encyklikę, potępiającą Powstanie Styczniowe.

Leon XIII wydał w roku 1894 encyklikę do biskupów polskich, w której czytamy zachętę do posłuszeństwa zabobornemu: „Wy, którzy rosyjskiemu podlegacie berłu... nie przedstawicie wytyżać usiłowań nad utrwaleniem wśród kleru i ogółu poszanowania dla zwierzchności... wy, którzy podlegacie przesławnemu domowi Habsburgów miejsce bieżące, ile zawiązuje dostojnemu cesarzowi... Wam, którzy zamieszkujeście prowincję Poznańską i Gnieźnieńską zalecamy ufnąć w wielkość i sprawiedliwość cesarza (niemieckiego)“. Tenże sam papież powiedział Wilhelmowi II: „Przyrzekam Waszej cesarskiej mocy, imieniem wszystkich jego poddanych katolickich wyznania wszystkich szczebli i wszystkich stanów, iż będą zawsze wiernymi poddanymi cesarza niemieckiego“.

W dwadzieścia sześć lat później, podczas najstraszliwszej okupacji, pisze biskup Kaczmarek w „Przebiegu diecezjalnym kieleckim“: „Wzywam was, abyście nasamprzód wierni świętym przykazaniom Boga i Kościoła okazali się posłusznymi względem władz administracyjnych“.

Nie poruszając więc w tym artykule sprawy ustosunkowania się papieża do szeregu zagadnień okresu powojennego, jak np. do naszych granic zachodnich — widzimy, jak kosmopolityczna polityka Watykanu w ciągu wieków wlewków godziła w najwrażliwsze interesy narodu i państwa polskiego.

Prof. dr. Bohdan Stefanowski

doktorem honoris causa Politechniki Łódzkiej

Wczoraj odbyła się w auli Politechniki Łódzkiej uroczystość promocji doktora nauk technicznych, profesora Politechniki Warszawskiej, pierwszego rektora i budowniczego Politechniki Łódzkiej — Bohdana Stefanowskiego na Doktora Honoris Causa.

Uroczystość otworzył rektor Politechniki Łódzkiej, Achmatowicz. Mówca w dobitnych słowach nakreślił postać rektora Stefanowskiego, wielkiego przyjaciele młodzieży, niezromantyzowanego organizatora i pedagoga, któremu Politechnika Łódzka za-

wdzięcza dzisiejsze osiągnięcia.

Następnie przemawiał wiceminister oświaty, dr Eugenia Krasowska, która w imieniu Ministerstwa Oświaty podziękowała rektorowi Stefanowskiemu za trud i wysiłek, jaki włożył w organizację Politechniki, zakładu naukowego, którego potrzebę tak żywo odczuwała robotnicza Łódź. Generalny dyrektor Centr. Zarządu Przem. Włók., inż. Wende w uznaniu zasług uczonemu w organizowaniu wydziału włókienniczego, wręczył rektorowi odznakę przewodnika pracy przemysłu włókienniczego.

W. Ażaiew

169

Daleko od Moskwy

W ciągu pół godziny Beridze wyszczególnił wszystkie dowody, przemawiające za jego projektem. Był spokojny i nie uciekał się do przykrych chwytów dyskusyjnych. Batmanow słuchając przypomniał sobie z jaką pasją inżynierowie sprzeciwiali się i obrażali w jego gabinecie. Po tym, jak wyładowali się, tutaj, jak to przewidział naczelnik budowy, przemawiali bez zacietrzewienia i tego wszystkiego, co przeszkadzałoby Pisarewowi i Dudinowi wniknąć w sens sprawy.

— „Takie oczy wszystko widzą“ — pomyślał Aleksy, gdy spostrzegł, że Pisarew bardzo uważnie przygląda się Grubskiemu. Kowszow już nie odczuwał niepokoju chociaż teraz właśnie decydował się los projektu. Widocznie niepewność Grubskiego i twarde, pewny siebie ton Beridze, zrodziły w nim to uczucie.

— Prawdopodobnie nie po raz pierwszy słyszycie dowody towarzysza Beridze? — zapytał Dudin Grubskiego. — Spór między wami rozpoczął się prawdopodobnie od pierwszej chwili znajomości. Proszę nam powiedzieć uczciwie: czy od chwili, jak nadeszliśmy nam raport, nie zmieniliście swoich poglądów? A może trud-

no wam pokonać w sobie ducha sprzeciwu? Zdarza się, że człowiek coś postanowił, zrobił krok naprzód, a potem już nie wypada wracać. Proszę przyznajcie się dopóki nie jest za późno. Budowa, jak powiedział towarzyszy Batmanow idzie drogą wyznaczoną przez nowy projekt. Jeśli tamten kierunek nie jest prawidłowy — czy nie oznacza to katastrofy, której nic nie będzie w stanie naprawić.

— Jestem głęboko przekonany, że droga obrana przez towarzyszy jest błędna. Obecny stan budowy, zbliża nas właśnie do katastrofy... — powiedział wstając Grubski.

— Cóż więc proponujecie, ażeby wyprowadzić budowę ze stanu „katastrofy“ i wykonać wreszcie postanowienia rządu?

— Niestety nic nie mogę zaproponować, — przyznał się Grubski. Rurociągu w takim terminie zbudować nie można. Lepiej przyznać się do tego teraz, aniżeli później, kiedy ogromne wysiłki wielu ludzi okażą się zbyteczne.

Sekretarz komitetu krajowego z wyraźną dezaprobatą spojrzął na Grubskiego.

— Niedobra, niepomyślna odpowiedź, towarzyszu Grubski. A mieliście sporo czasu na rozmyślanie.

Grubski milczał i z trudem wytrzymywał spojrzenie Dudina.

— Czy wiecie, kto was podtrzymuje w twierdzeniu,

że nie można zbudować rurowości? — zapytał Pisarew.

— Wyobraźcie sobie, że Goebbels, jest tego samego zdania, co wy.

— Tak, tak, proszę się nie obrażać, — lekko odniósł głos, gdyż zauważył, że Grubski drgnął i poczerwieniał.

— Wiedźcie, że z rozkazu Goebbelsa piszą w niemieckich pismach o naszej budowie. Sens faszystowskich artykułów jest taki: bolszewicy postanowili zbudować rurowciąg pomiędzy Tajnsinem, a Nowińskiem i nawet dowodzą, że potrafią ułożyć go pod burzliwymi falami cieśniny Dżagdżińskiej. Praktycznie pomysł ten nie posiada dla bolszewików dużego znaczenia, ale jest ciekawy jako przykład sowieckiej propagandy, która chce nas przekonać, że wojna potrwa dłużej aniżeli rok. Zresztą niechaj się starają i budują rurowciąg — mówią pomocnicy Goebbelsa. — Wojna niedługo się skończy i wszystko co zrobią przypadnie naszym przyjaciółom z Dalekiego Wschodu...

Pisarew zamilkł i dodał z sarkazmem:

— Można wam powinszować takiej zbieżności poglądów.

Grubski chciał odpowiedzieć, lecz nie mógł. Zachwiał się i usiadł, zakrywając twarz rękoma.

(C. d. n.)

Kronika Tomaszowa



DOMU WINSZUJEMY

Poniedz. dnia 13 czerwca
1949 r.
Dziś: Antoniego

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W.
„Prasa”. Plac Kościuszki 16,
telef. 250, godziny przyjęć
10—12.

Wędrowka

po województwie

WIELUŃ

Towarzystwo Przyjaciół
Dzieci, organizuje przedszkole dla dzieci do lat 6. Zapisy dzieci odbywają się w świetlicy TPD przy ul. Krakowskie Przedmieście (szkoła) od dnia 8 do 20 czerwca. Pierwszeństwo zapisu do przedszkola, przysługujące dzieciom świata pracy.

Akcja porządkowania i czystości

w pabianickich zakładach pracy

Już niejednokrotnie poruszaliśmy na łamach „Głosu” sprawę wzmocnienia akcji porządkowania i czystości w zakładach pracy. Dzisiaj należy już stwierdzić z zadowoleniem, że apel nasz znalazł swój właściwy oddźwięk w szeregu pabianickich fabryk, a szczególnie w PZPB. Wiele oddziałów PZPB przystąpiło do energicznej akcji, na skutek której zniknęły z dziedzińców fabrycznych złom, gruzu i nieuprzątniętego od wielu miesięcy śmieci. Oddział 7 i oddział 4 przystąpili ponadto do uporządkowania strychów, szop i wewnątrz sal fabrycznych. Pakownia towarów kolorowych wykonała ostatnio zamocnienie okien, znajdujących się w dachu, co ogrom-

nie ułatwia pracę robotników chroniąc ich przed palącymi promieniami słonecznymi. W Centrali wyremontowano i w malowano ściany bram wjazdowych oraz założono dwa zieleńce.

W ramach akcji Bezpieczeństwa i Higieny Pracy oddział 9 pobudował dla swoich pracowników specjalne szatnie, które umożliwiają im oszczędzenie własnych ubrań oraz poprawiają warunki higieny zakładu.

Również inne fabryki prze prowadziły szereg inwestycji, zarówno w zakresie akcji porządkowej, jak i bezpieczeństwa i higieny, np. pabianicka fabryka papieru wykonała w ostatnim czasie zabezpieczenie przejść przy przewijacz-

ce, naprawę schodów przy elewatorze, całkowity remont umywalki, uporządkowanie piwnic, osłony na koła zębata VII maszyny papierniczej, zabezpieczenie tablic rozdzielczych w warsztacie elektrycznym itp.

W związku z tymi pracami znacznie zmniejszyła się ilość wypadków przy pracy. W maju zanotowano w Pabianicach 12 drobnych okaleczeń, nie powodujących niezdolności do pracy. Szeroko zakrojona akcja porządkowania i czystości, akcja zwiększająca bezpieczeństwo i higienę przyczyniła się w znacznym stopniu do stworzenia dobrych warunków pracy. Dlatego też wszyscy powinni aktywnie uczestniczyć jak najwięcej w tej

W trosce o zdrowie mas ludowych

Walka z gruźlicą

staje się coraz bardziej skuteczna

Na szeroką skalę zakrojona walka o poprawę warunków zdrowotnych w Polsce, znalazła między innymi wyraz w podjęciu szeregu wielkich akcji zwalczania chorób społecznych. Stosunkowo największą wagę poświęcono gruźlicy, którą zaliczyć należy do chorób najgroźniejszych, i której nasilenie zwiększyło się znacznie z powodu sprzyjających jej rozwojowi warunków, spowodowanych minioną wojną. Szczególnie groźna sytuacja zaistniała na terenie województwa łódzkiego, gdzie ilość chorych na gruźlicę jest znacznie większa niż w którymkolwiek innym.

I gdy w roku 1948 rozpoczęto generalną kampanię zmierzającą do zahamowania niszczycielskiego pocho du tej choroby, jednym z najintensywniej prowadzących akcje przeciwgruźliczą był właśnie okręg łódzki.

W całym województwie zorganizowano 46 poradni przeciwgruźliczych, w których zarejestrowano 12,5 tysiąca chorych, w tym 2,5 tysiąca osób, posiadających gruźlicę zakaźną. Ciężej chorych, w liczbie blisko tysiąca osób, skierowano na koszt Skarbu Państwa do sanatoriów przeciwgruźliczych.

Leczenie sanatoryjne gruźlików z terenu województwa odbywa się we Włodzkiemierzowie, gdzie zakład przeznaczony jest dla bezrolnych i małorolnych chłopów oraz w nowouruchomionym sanatorium w Gidlach, a częściowo i w Tuszyńku.

Jednak akcja przeciwgruźlicza nie ograniczyła się bynajmniej do samego leczenia. Główny nacisk położono przede wszystkim na akcję profilaktyczną, która przy gruźlicy jest najistotniejszą metodą walki. W

tym celu przystąpiono do masowych badań roentgenologicznych oraz szczepień do skonałą szczepionką BCG. Z braku innych szczepionek początkowo szczepiono dzieci doustnie, w dalszym jednak etapie, po zawarciu umowy z Duńskim Czerwonym Krzyżem, zaczęto przeprowadzać, od lipca ubiegłego roku, badania wszystkim dzieciom od 1—18 lat odczynnikami tuberkulinowym. Dotychczas zbadano 285 tysięcy dzieci i zaszczepiono 143 tysiące. Aby można było zrealizować śmiały plan zbadania i zaszczepienia wszystkich dzieci z woj. łódzkiego, w terenie pracują 3 kolumny, każda złożona z 1 lekarza, 8 pielęgniarek, 2 sekretarek oraz 1 lekarza z Duńskiego czy też Szwedzkiego Czerwonego Krzyża.

W roku bieżącym nastąpi pewna reorganizacja w wojewódzkim aparacie do

Nasz Kongres był jeszcze jednym etapem w międzynarodowej walce o pokój i wolność.

A poza tym?

— No cóż... delegaci z całego kraju mówili o osiągnięciach i sukcesach, o przekraczaniu planie produkcyjnym — ale równocześnie poddawana była gruntownej krytycznej i sa-

mokrytycznej analizie dotychczasowa praca i działalność Zw. Zawodowych, co znalazło również swój wyraz w uchwałach, przyjętych na zakończeniu Kongresu.

Kongres wniósł nowy zapał entuzjazmu do dalszej pracy. Kongres stał się nowym dopingiem dla przedterminowego wykona-

nia planu trzyletniego dla mobilizacji sił i środków przed planem sześciolletnim.

A plan sześciolletni... Nie tylko zrealizujemy, ale tak samo będziemy go przekraczać i wykonywać przed terminem.

Rozmowę przeprowadził korespondent fabryczny „Głosu”
T. Wilczyński.

Osiągnięcia huty „Feniks”

tematem narady wytwórczej

W hucie „Feniks” w Piotrkowie odbyła się narada wytwórcza, na której robotnicy łącznie z kierownictwem technicznym zastanawiali się nad usprawnieniem produkcji.

Obrazy miały żywy charakter. Robotnicy wysunęli szereg pomysłów, które z dniem kierownictwa technicznego winny przyczynić się nie tylko do usprawnienia procesu produkcyjnego, ale również do osiągnięcia znacznych oszczędności.

Jako pierwszy zabrał głos tow. Pietrzak, który poruszył sprawę wydobywania koksu na powierzchni przy tak zw. gasakach. Dotychczas koks ten wydobywany był ręcznie, co zabierało dużo czasu i hamowało proces produkcyjny. Tow. Pietrzak zaproponował wybudowania specjalnej windy.

Poważną bolączką zakładów był dotychczas ciągły brak materiałów ogniowatwych, które nie zawsze można było sprowadzić na czas i w dostatecznej ilości. Zarządca temu postanowił pracownik Dobrzyński, który wysunął projekt, aby jako materiał zastępczy używać resztek niespalonych kamieni ogniowatwych, pozostałych z remontów wapien. Resztki takie znajdują się w dostatecznej ilości w każdym zakładzie pracy, tak więc pomysł towarzysza Dobrzyńskiego da się również zastosować na terenie innych hut szklanych.

Wysunięte zostały również dalsze pomysły po linii oszczędnościowej. Komisarz oszczędnościowy ob. Kowal-

czyk zaproponował, aby przystąpić do produkcji sprzętów do uchwytów form tak zw. pacli. Według pobieżnych obliczeń dałoby to około 60 procent oszczędności dotychczasowego kosztu kupna tych części.

Znaczne oszczędności winien dać również pomysł tow. Grzegorzewskiego, który zaproponował podjęcie produkcji drewnianych ra-

czek do form. W związku z tym pracownicy warsztatowi postanowili zmontować specjalną tokarnię do toczenia powyższych rzędek.

Narady wytwórcze na terenie huty „Feniks” zawsze dają pozytywne rezultaty. Spodziewać się należy, że i następna narada przyniesie coś nowego i pozwoli na dalsze usprawnienie procesu produkcyjnego.

Świetlica dworcowa w Radomsku

spełnia swe zadanie

W ubiegłym roku na terenie Radomska powstała świetlica dworcowa, w której gromadzi się młodzież przyjeżdżająca koleją do szkół.

Świetlica ta jest poważnym osiągnięciem radomskiego oddziału RTPD (obecnie TPD). Do organizacji świetlicy przyczyniło się w poważnym stopniu Kuratorium Szkolne, dzięki któremu uzyskano fundusze na zakupienie krzeseł i stołów. Z świetlicy korzysta obecnie przeszło 250 uczennic i uczniów, którzy rekrutują się z chłopów i robotników.

Świetlica wyposażona jest we wszystkie codzienne piśma. Niezależnie od tego

świetlica posiada małą biblioteczkę, złożoną z 50-ciu tomów.

Dzięki staraniom ob. Kupczyńskiego kierownika świetlicy i ob. Michalskiej — opiekunki, młodzież otrzymuje w świetlicy posiłki, których cena jest minimalna. I tak n. p. bułka z masłem i szklanka herbaty kosztuje razem tylko 10 zł.

Świetlica cieszy się wśród młodzieży wielką popularnością i zachodzi obawa, że lokal okaże się wkrótce za mały. Należałoby więc z góry o tym pomyśleć, że w przyszłym roku szkolnym ilość młodzieży, przyjeżdżającej na naukę do Radomska, poważnie wzrośnie.

(sz.)

Szkoła Przysposobienia Przemysłowego gościła u siebie przedstawicieli Czechosłowacji

Do Tomaszowa przybyli goście czechosłowaccy w osobach: tow. dr. inż. Burgla Bohumila, — naczelnika Ministerstwa Oświaty i Simunka Pawła — referendarza szkół zawodowych Ministerstwa Oświaty, którym towarzyszyli tow. tow. Marczewski Witold, z ramienia Departamentu Szkół Zawodowych oraz Wiewiórkowski Marian, dyrektor Działu Szkolnictwa Zawodowego C. Z. P. Wl.

Goście po przybyciu udali się do Szkoły Przysposobienia Przemysłowego Nr 50, gdzie zostali powitani przez dyrektora S.P.P. tow. Koryckiego, a kol. Korczak Dominika z III-ciej kompanii powitała ich wierszem i wiązaną białoczerwonych kwiatów.

Dr. Inż. Burgl podziękował za miłe i serdeczne powitanie mówiąc o współpracy szkolnictwa między naszymi bratnimi narodami, podkreślił, że nie zapomni serdeczności, jakiej doznał w Polsce Ludowej oraz że Czechosłowacy będą również się cieszyli, gdy polska młodzież szkolna przyjedzie z wizytą do szkół czechosłowackich. Kończąc krótkie przemówienie wniósł okrzyk na cześć S.P.P.

Po powitaniach dyrektor S.P.P. — tow. Korycki oprowadził gości po budynkach szkolnych, bursie, salach wy-

kładowych, świetlicowych itd. Goście w rozmowie byli pełni uznania dla urzędników i wzorowego porządku, jaki panuje w szkole oraz wykazali żywe zainteresowanie dla lekcji, jakie nie które z junacek właśnie od rabiwały. Życząc im dobrych wyników w pracy i nauce, goście opuszczając szkołę stwierdzili: „naprawdę widać tu jak wiele starań wkłada się, aby wyuczyć dziewczęta pożytecznego rzemiosła, a pobyt w szkole chyba im służy, gdyż wszystkie tryskają zdrowiem”.

Następnie goście zwiedzili warsztaty szkolne Gimnazjum Przemysłu Włókienniczego, będące właśnie w ruchu. Goście interesowali się pracą maszyn i zasobem praktycznych wiadomości, uczniów, którzy je obsługiwali.

Opuszczając gimnazjum podziękowali dyrektorowi gimnazjum ob. Kazimierowskiemu za powitanie i oprowadzenie po zakładach pracy, a odjeżdżając z Tomaszowa dr. inż. Burgl rzekł: „Cieszę się bardzo, że mogłem poznać rozwój szkolnictwa zawodowego w Polsce Ludowej. Szkolnictwo to jest gwarancją stałego dopływu nowych sił fachowych, potrzebnych tak bardzo do rozbudowy Wszechnicy kraju, do budowy Socjalizmu.”

(w)

TEATR

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Małkyma Gorkiego „Na dzień” w reżyserii Leona Schillera

TEATR KAMERALNY
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI ZAULEK” — G. B. Shawa.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. Listopada 21, tel. 150.36

Codziennie o godz. 19.15 ko. media Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” z udziałem Jadwigi Chojnańskiej.

TEATR „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 sztuka Garcilórcy „Dom Bernardy Alba”

LETNI TEATR „OSA”
Piotrkowska 94.

Godz. 19.30 — „Jadzia wdowa” — J. Tuwima.

TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Godz. 19.15 — „DZWONY Z CORNEVILLE”.

kina

ADRIA — „Za Wam pójdą inni”
godz. 14, 16, 17, 20 dozw. od 1. 14.

BAŁTYK — „Antoni i Antonina”
godz. 16.30, 18.30, 20.30.
film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „W pogoni za mędźm”
dozwolony dla młodz.
godz. 15.30, 18, 20.30.

GDYNIA — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 25.
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — dla młodz. „Skarb”
godz. 14, 16, 18, 20.

MUZA — „Dzwonnik z Notre-Dame”
dozwolony od lat 16
godz. 16, 18, 20.30.

POLONIA — „Antoni i Antonina”
film dozwolony od lat 14-tu
godz. 17, 19, 21.

PRZEDWIOSNIE — „Gasnący płomień”
godz. 15.30, 18.00, 20.30, film dozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Zawieja”
godz. 13, 15.30, 18, 20.30.
dozwolony dla młodzieży.

ROMA — „Wielka nagroda”
godz. 15.30, 18, 20.30.
dozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Pieśń tajgi”
dla młodzieży godz. 13.
godz. 15.30, 18, 20.30 seanse normalne.

STYLLOWY — „Zuch dziewczyna”
dla młodz. godz. 14, 20.30 — seanse normalne.
„Postrach mórz”, godz. 16, 18, 20.30 — dozwolony dla młodz.

SWIT — „Renegat”
godz. 13, 15.30, 18, 20.30.
dozwolony od lat 16.

TATRY (kino w ogrodzie) — „Cygański tabor”
dozw. dla młodzieży, godz. 16, 18, 20.

TECZA — „Młodość poety”
film z życia Aleksandra Puszkina; godz. 17, 19, 21; film dozwolony dla młodzieży.

WISLA — „Muzyka i Miłość”
godz. 17, 19, 21.
dozwolony od lat 14.

WŁOKNIARZ — „Kulisy ringu”
— dozwol. dla młodzieży
godz. 17, 19, 21.

WOLNOŚĆ — „Kulisy ringu”
godz. 16.18, 20.

ZACHĘTA — „Czarny Narcyz”
godz. 16, 18.30, 21.
Dzieciom do lat 6 wstęp do kina wzbroniony.

SPORT SPORT SPORT

O puchar „Dziennika Łódzkiego”

Salyga i Czyż zwyciężają koalicję rodowitych warszawiaków

W niedzielę rozegrany został wyścig kolarski na szosie o nagrodę „Dziennika Łódzkiego”. Dystans wynosił 150 km. Wyścig odbył się na trasie Łódź — Pabianice — Łask — Sieradz — Błaszki — Łódź. Do biegu zgłosiło się 47 kolarzy z całej Polski. Wyścig ukończyło 32 zawodników. Gdy kolarze wracali z Pabianic, koło fabryki Horaka nastąpiła kraksa. Wypadkowi uległo 7 zawodników, m. in. i Pietraszewski.

Do mety trzech kolarzy przybyło w jednakowym czasie — 4 godziny 26 min. i 32 sek. Byli to: 1) Salyga, 2) Czyż (oba: Gwardia — W-wa), 3) Wrzesiński (Polonia — W-wa).



TEOFIL SALYGA (Gwardia — Warszawa)

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, zawody niedzielne pod względem propagandowym spełniły swe zadanie. Organizacyjnie wypadły również zadawalająco.

Następni zawodnicy mieli czas o 0,2 sek. gorszy od pierwszych, a mianowicie: 4) Olszewski (Ogniwo W-wa) — 4 godz. 26 min. 32,2 sek., 5) Siemiński, 6) Napierala, 7) Mich — 4 godz. 26 min. 32,4 sek., 8) Kapiak, 9) Paprocki (Ruch Chorzów), 10) Kudert (Gwardia W-wa — godz. 26 min. 32,6 sek., 11) Motyka (Gwardia Wisła Kraków), 12) Mianowski (Ogniwo W-wa), 13) Rzeźniński (Polonia W-wa) — 4 godz. 26 min. 32,8 sek. Siedemnasty był Targoński z Gwardii stołecznej, osiemnasty — Pietraszewski, dziewiętnasty — Bukowski, reprezentujący ten sam klub.

W zawodach na 50 km dla „kartowiczów” startowało 46 zawodników, ukończyło wyścig 29. Czas pierwszych sześciu był

jednakowy: 1 godz. 27 min. 28 s. Oto ich nazwiska: 1) Murawiecki (ŁKS Włókniarz), 2) Świercz (ŁKS Włókniarz), 3) Jabłoński (Budowlani W-wa), 4) Zarzycki (ŁKS Włókniarz), 5) Krawczyk (Ogniwo W-wa), 6) Olezyk (ŁKS Włókniarz).

W biegu na 25 km dla turystów startowało 111 kolarzy, ukończyło wyścig 89. Pierwszy przybył do mety Ulik (ŁKS Włókniarz), 2) Krawentek (ŁKS Włók.), 3) Skomski (niestowarzyszony), 4) Busz (ŁKS Wł.), 5) Chudzik, 6) Wetland (obaj niestowarzyszeni). Czas pierwszych sześciu zawodników był 43 min. 52 sek.

Trzy zwycięstwa „Bawelny”

W towarzyskim meczu bokserkim Bawelna pokonała drużynę Włocławka w stosunku 9:5.

W koszykówce 50:22 (24:10), i siatkówce 2:0 (15:6, 15:4).

O mistrzostwo Polski

ŁKS Włókniarz zwycięża Kolejarzy z Opola

Na stadionie ŁKS Włókniarza odbył się mecz o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku pomiędzy zespołem gospodarzy i Kolejarzy z Opola. Zwycięstwo w stosunku 11:7 (6:3) uzyskali łodzianie, będąc szybsi w ataku. Goście byli lepsi technicznie, jednak grając grupowo w napadzie zawo-

dzili pod koszem.

W ciągu meczu strzelili kolejarze 9 razy w poprzeczkę bramki ŁKS Włókniarza. Punkty dla łodzian uzyskali: Szule 5, Bujnowicz 4 i Bole 2. Dla gości: Kulik, Helfojer i Murtke po 2 oraz Parrecki i Sędziował Twardo z Warszawy.

Z boisk piłkarskich

PTC — Bzura 2:2 (0:1)

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem „Concordii” 3:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jędrzejczak (z wolnego), Krawczyński i Cukrowski. Dla łodzian Gustowski.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem „Concordii” 3:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jędrzejczak (z wolnego), Krawczyński i Cukrowski. Dla łodzian Gustowski.

„CONCORDIA” MISTRZEM KL. A

Wczoraj odbył się decydujący mecz o mistrzostwo łódzkiej kl. A pomiędzy „Concordią” (Piotrków), a ŁKS Włókniarzem.

Kargier i Olezyk mistrzami

Tytuły mistrzów juniorów w boksie zdobyli: w wadze muszej Kargier wobec niestawienia się Getlinga i w kocięcej Olezyk, po zwycięstwie nad Głogowskim.

Opieszalność czy rozkaz?

Jak już donosiliśmy, na zaproszenie Federacji Francuskich Związków Zawodowych mieli wyjechać na wyścig, organizowany przez dziennik „Humanite”, trzech nasi kolarze — WÓJCIEK, RZEŹNIŃSKI i WRZESIŃSKI. Start naszych kolarzy miał być jednocześnie rewizytą kolarzy francuskich, startujących w wyścigu Praga — Warszawa. Kolarze polscy, pomimo złożenia podania o wizy przeszło tydzień temu — do soboty, dnia 11 bm. w południe wiz tych nie otrzymali i musieli pozostać w domu (Wyścig dziennika „Humanite” odbył się wczoraj — przyp. red.).

Charakterystyczne jest — że polskie organa sportowe zostały w piątek poinformowane telefonicznie z Paryża, że francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zawiadomiło już Konsulat Francuski w Warszawie o udzieleniu tych wiz. Konsulat Francuski ze swej strony oświadczył jednak, że... zawiadomienia takiego nie otrzymał.

Być może, że start naszych kolarzy w Paryżu nie doszedł do skutku wskutek opieszalności francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, lub... Konsulat Francuski w Warszawie. Nie jednak wykluczone, że nie doszedł on do skutku z przyczyn innych. Możliwe, że przyszedł rozkaz „z góry”, aby polskich sportowców nie wpuszcili do Francji, aby nie ujrzeli na swe własne oczy — do czego naród francuski doprowadził plan Marshalla.

Minister Rusinek i poseł Motyka odwiedzają naszych piłkarzy w AWF

WARSZAWA (obsł. wł.) — Obóz treningowy piłkarzy w Akademii WF na Bielanach odwiedził w dniu 11 bm. minister

Pracy i Opieki Społecznej Rusinek, dyrektor GUKF poseł Motyka oraz przedstawiciele PZPN, inż. Przeworski i Glinka.

Minister Rusinek w krótkim przemówieniu wygłoszonym do piłkarzy, podkreślił znaczenie godnego reprezentowania barw polskich w meczach międzypaństwowych.

Dyrektor GUKF poseł Motyka zwrócił uwagę na istotę zrozumienia przez zawodników właściwego i godnego zachowania się na boisku, wynikającego ze zrozumienia dzisiejszej roli reprezentowania barw Polski Ludowej.

Goście zwiedzili ponadto urządzenia Akademii, interesując się żywo pracami i postępami kursów AWF.

Nowy rekord świata Zatopka

PRAGA (Obsł. wł.) Fenomenalny długodystansowiec czechosłowacki Emil Zatopek przebiegł w Vitkovicach, w pobliżu Ostrawy, dystans 10 tys. m w rekordowym czasie 29:38,2 sek.

Czas uzyskany przez Zatopeka jest przeszło 7 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu świata na tym dystansie, należącego do Fina Viljo Hejno.

W kilku wierszach

— Drugi mecz w koszykówce męskiej KA-SE-YMCA zakończył się zwycięstwem koszykarzy węgierskich 37:27 (17:11).

— Wczoraj w sali YMCA odbył się pierwszy krok szermierczy. We florecie pierwsze miejsce zajął Wojciechowski (AZS) przed Lewandowskim (AZS). Pociągającym objawem było zakwalifikowanie się do finałów jednego z 12-latków. Poziom walk był zadawalający.

— W trójboju lekkoatletycznym kobiet pierwsze miejsce zajęła Głazewska (Związkowiec - Zryw) 72 p. przed Hofmokłówną (Unia) 63 p. i Dobrzańska 49 p. W ciężoboju mężczyzn nie zostały obliczone wyniki. Do pierwszego miejsca pretendują: Woźniakowski, Tułcecki (ŁKS Włókniarz) i Sysak. W mistrzostwach juniorów pierwsze miejsce przypadło Unii 144 p. przed ŁKS Włókniarzem 101 p., Związkowcem - Zrywem 78 p. i Włókniarzem (Pabianice) 46 p.

GŁOS		
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej		
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.		
Wydawca: RSW „Prasa”.		
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 66, III p.		
Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 205-42.		
Telefony:	218-14	
Redaktor naczelny:	218-05	
Zastępca red. nacz.	218-23	
Sekretarz odpowiad.	233-25	
Sekretariat ogólny:	234-23	
Dział partyjny	234-23	
Dział korespondentów robotniczych i chłopkich oraz redaktorów gazet ściennej:	218-42	
Dział maturalny:	218-11	
Dział miejski i sport:	234-21	
wewn. 3 i 11		
Dział ekonomiczny:	233-29	
Dział rolny: wewn. 9 —	234-21	
Redakcja nocna:	173-31; 156-81	
Kolportaż:		
Łódź, Piotrkowska 78, tel. 223-27	230-43	
Administracja:		
Dział ogłoszeń:	111-50	
Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-50		

Teodor Dreiser 150 Tragedia Amerykańska

Rozdział XXXI.

Asa Griffiths istotnie przeżył poważną chorobę i upłynęły całe cztery miesiące, zanim był w stanie podnieść się z łóżka, a Griffithsowa mogła zacząć rozmyślać o dalszym prowadzeniu żalonych swych kazań czy odczytów. Niestety, przez ten czas zainteresowanie sprawą Clyda zupełnie osłabło. Żadna gazeta nie chciała finansować tego przedsięwzięcia, bo żadnej z tego nie miałyby korzyści, a jakkolwiek proces Clyda żył jeszcze w pamięci ogółu, to mimo współczucia dla jego matki każdy uważał, że syn jej cierpi słusznie, a wobec tego apelacja była zupełnie zbyteczna. Przecież każdy, nawet najgorszy złoczyńca odwołuje się do apelacji!

Tymczasem w więzieniu egzekucje były wykonywane jedno po drugiej i wywoływały na Clydzie niezmiennie wrażenie. Co prawda, jak się przekonał, nikt tutaj nie mógł się przyzywać do tych straszliwych scen.

Stracono parobka Mowrera za zabicie gospodarza; oficera Riordana za zamordowanie własnej żony i pięknego jej kochanka; następnie w ciągu miesiąca poszedł Chińczyk, który, zdaje się, czekał długo na swoją kolej. Odchodząc, nie pożegnał się z nikim, chociaż umiał parę słów po angielsku. Po nim zabrano Larry Donahue, który zawołał na progu kazi:

— Żegnajcie, chłopcy! Bądźcie szczęśliwi!

Po nim poszedł — och, to naprawdę było straszne — Miller Nicholson, do którego Clyde zbliżył się bardzo i czuł, że trudno mu tu będzie bez niego wytrzymać. Tak, poszedł szkoda myśleć o sobie i o swych towarzyszach — oczekiwać Nicholson!

Przez całe pięć miesięcy chodzili razem, rozmawiali wiele, wołali do siebie ze swych cel. Nicholson doradzał mu lekturę, wytłumaczył mu pewien ważny bardzo punkt w sprawie o zabicie Roberty, z którego jego obrońcy powinni skorzystać podczas sprawy apelacyjnej, a mianowicie, że nie powinni się zgodzić na włączenie listów Roberty do dowodów rzeczowych. One to wpłynęły fatalnie na przebieg procesu, wywołując zbyt wiele emocjonalnych wrażeń. Ich wruszający styl nie pozwolił sędziom bezstronnie rozważać faktów w nich zawartych. Nie powinno się więc pozwolić na ponowne rozpatrywanie listów, tylko należy wybrać z nich same fakty i na nie zwrócić uwagę.

— Gdyby obrońcy pańscy w porę się spostrzegli, ile takie listy mogą przynieść szkody, mógłby pan na pewno liczyć na wygraną.

Clyde skorzystał z tej rady i za pierwszą u niego bytnością Jephsona przedstawił mu tę myśl. Jephson w zupełności zgodził się z poglądami Nicholsona i zapewnił, że w sprawie apelacyjnej skorzysta z Belknappem z tej rady.

W parę dni później dozorca, zamykając celę Clyda, wskazał głową na Nicholsona i szepnął: — Teraz on. Za trzy dni. Powiedział wam? Wiadomość ta jak odłam lodu, jak mroźny wiatr opadła na serce Clyda. Jak to? W tej chwili właśnie wrócił z codziennej przechadzki. Rozmawiał wiele z Clydem, opowiadał

o nowym ich towarzyszu, którego świeżo tu sprowadzono. Był to cudzoziemiec, Węgier, zamieszkały w Utica. Skazany został za spalenie swej kochanki w piecu. Przyszła się do wszystkiego ten wielki, ciężki, ogorzały mężczyzna o tępym spojrzeniu i twarzą buldoga. Nicholson powiedział o nim, że jest więcej zwierzęciem niż człowiekiem. O sobie jednak nie mówił — ani słowa. A to już za trzy dni! I mógł chodzić i rozmawiać, jak gdyby nic nie zaszło, chociaż musiał wiedzieć o tym już od wczoraj.

Nazajutrz wyszedł również na spacer i rozmawiał, jak gdyby nie spodziewał się nawet, co go czeka, podnosił głowę w górę patrząc w niebo i oddychał pełną piersią świeżym powietrzem.

Clyde szedł obok niego przejęty zgrozą, drżał jak w gorączce i nie był zdolny do rozmowy, myślami błądząc koło jednego tematu:

— Jakże on może tak spokojnie się przechadzać? Cóż to za człowiek?

Przerazenie odbierało mu siły. Następnego ranka Nicholson nie wyszedł ze swej celi. Pozostał tam i niszczył listy, których wiele zewsząd otrzymywał. Około południa zawołał do Clyda:

— Prześle coś panu na pamięć.

Ani słowa jednak nie wspomniał, do czego się przygotowywał. Po chwili dozorca przyniósł mu dwie książki — Robinsona Cruoe i Noce Arabskie. Teżoż wczoraj wyprowadzono Nicholsona z celi, a następnego ranka spoza opuszczonych zasłon słyszano przechodzącą procesję, co już nie było nową rzeczą dla Clyda. A jednak chwila ta była inna — bardziej bliska, bardziej okrutna.